


KATARZYNA BADOWSKA
Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-6149-5612>



Książki, czyli wety rozkoszne naszego ducha

Recenzja książki Anny Nosek
„Co dać dziecku na gwiazdkę?”
*Studia nad kulturą czytelnictwem
i krytyką literatury dla młodych
odbiorców w XIX wieku*, Universitas,
Kraków 2021, ss. 224

STRESZCZENIE

Artykuł recenzyjny dotyczy publikacji Anny Nosek *„Co dać dziecku na gwiazdkę?” Studia nad kulturą czytelnictwem i krytyką literatury dla młodych odbiorców w XIX wieku* (Kraków 2021). Wskazano, że publikacja ta to potrzebny, syntetyczny opis miejsca



i roli książki w pojmowaniu ludzi epoki, dokonany przez badaczkę od lat zajmującą się literaturą dla dzieci i młodzieży. Doceniono wnikliwość autorki, zwłaszcza fragmenty poświęcone ustaleniu modelu XIX-wiecznej dobrej książki dla małego odbiorcy. Uwagi krytyczne dotyczą natomiast m.in. ogólnikowości i nieostrości używanej przez badaczkę frazy „dla młodych odbiorców”.

Słowa kluczowe

literatura dla dzieci, książka – XIX wiek

SUMMARY

Books, or the Delicious Desserts for Our Spirit. A Review of Publication by Anna Nosek “What to Give a Child for Christmas?” *Studies on Reading Culture and Literary Criticism for Young Readers in the 19th Century*, Universitas, Kraków 2021

The review article concerns the publication by Anna Nosek “Co dać dziecku na gwiazdkę?” *Studia nad kulturą czytelnictwa i krytyką literatury dla młodych odbiorców w XIX wieku* (“What to Give a Child for Christmas?” *Studies on Reading Culture and Literary Criticism for Young Readers in the 19th Century*). The article indicates that this publication is necessary, concise description of the place and role of the book, made by a researcher who has been analyzing literature for children and adolescents for many years. The author’s insight was appreciated, especially the fragments describing a model of a 19th-century “good book” for children. Critical comments concern, among others, the vagueness of the phrase “for young readers” used by the researcher.

Keywords

children’s literature, book – 19th century

Tytuł publikacji Anny Nosek celnie oddaje miejsce książki dziecięcej w XIX-wiecznej przestrzeni kulturowej. Do połowy stulecia produkcja literacka dla młodszych czytelników wynosiła zaledwie kilka tytułów rocznie. U schyłku wieku liczba ta była już co prawda mniej więcej dziesięciokrotnie wyższa¹, ale nadal piśmiennictwo dla niedoroslých sytuowało się na peryferiach rynku wydawniczego. Oficyna Michała Arcta w katalogu z 1892 roku na 480 swoich pozycji reklamowanych czytelnikom jedynie 36 adresowała do młodszych odbiorców. Firma Gebethnera i Wolffa oferowała w sumie 1272 tytuły, z czego 119 dla dzieci i młodzieży².

¹ Między 1 grudnia 1899 a 1 grudnia 1900 roku ukazały się 63 książki dla dzieci, w tym 55 beletrystycznych – zob. K. Krzeczowski, *Nieco ze statystyki. Książka dla dzieci i młodzieży*, „Poradnik dla Czytających Książki” 1901, nr 23, s. 18–20.

² *Katalog księgarni i składu nut oraz ekspedycji pism krajowych i zagranicznych Michała Arcta*, Warszawa 1892; *Katalog dzieł nakładowych (lub w większej ilości nabytych) księgarni Gebethnera*

Książka dla dzieci była dobrem odświętnym – dosłownie i w przenośni. Ukazywała się zazwyczaj w grudniu, przed Bożym Narodzeniem, gdy rodzice poszukiwali prezentów choinkowych dla swoich pociech. Za praktyką wydawców szły głosy krytyków, którzy o literaturze dziecięcej pisali na ogół właśnie przy okazji przeglądu „nowości kolędowych”. Stałą rubrykę takich corocznych gwiazdkowych zestawień krytycznych można było znaleźć m.in. w „Bluszczu” – zainaugurowała ją w 1866 roku poetka i powieściopisarka Maria Ilnicka.

Spostrzeżeniem takiej praktyki wydawniczej Janusz Dunin, niestrudzony poszukiwacz bibliofilskich perełek, zamykał swe znakomite, pionierskie pod wieloma względami opracowanie *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych* (1991). I sygnalizował: „Oceny i postulaty tych bibliografii zalecających wymagają jeszcze dokładniejszego przebadania”³. Przywołuję ten cytat, ponieważ książka Anny Nosek zaczyna się niejako od miejsca, w którym zawieszał głos łódzki bibliolog. Badaczka wzięła pod lupę przede wszystkim poradniki lekturowe, które – jak podkreśliła we *Wstępie* – miały w XIX wieku bardzo duży zasięg społeczny, były materiałami poszukiwanymi i chętnie nabywanymi, o czym świadczy liczba ich wznowień, a przygotowywali je cenieni księgarze, pedagogzy, pisarze, publicyści i uczeni. Właśnie tytuł jednego z nich, autorstwa Władysława Nowickiego, wykorzystywała Nosek jako tytuł własnej publikacji⁴. Emblematycznie ujęła za jego pomocą swój kluczowy wniosek dotyczący pozycji książki w świecie dziewiętnastowiecznego dziecka: postrzeganie jej jako przedmiotu niepowседневnego, uwznioślonego, niemal sakralnego, daru powiązanego z nadejściem Chrystusa (s. 7–9). Nowicki, reklamując książkę jako najlepszy świąteczny podarek, nazywał ją nie tylko pochodnią oświecającą drogę, przyjacielem i doradcą, ale i – obrazowo – „wetami rozkosznymi naszego ducha”⁵.

O ile pierwsza część tytułu publikacji Nosek została znakomicie dobrana, o tyle druga nie do końca adekwatnie ujmuje przedmiot analiz. Należałoby – jak sądzę – odwrócić kolejność zasygnalizowanych obszarów badawczych, autorka bowiem zajmuje się niemal wyłącznie krytyką literacką, a kulturą czytelnictwa tylko w tym zakresie, w jakim stanowiła ona teren XIX-wiecznej refleksji krytycznoliterackiej związanej z wartościowaniem książki i czytelnictwa w omawianym okresie. Nie opisuje zatem i nie diagnozuje kultury czytelnictwa niedorosłych odbiorców, a jedynie rekapiuluje postulaty i opinie dotyczące niektórych jej aspektów podnoszonych przez ówczesnych krytyków. Ma zresztą tego świadomość, skoro we *Wstępie* zapowiada, iż jej „publikacja stanowi próbę syntetycznego zarysu polskiej krytyki literatury dla młodych czytelników w XIX wieku” (s. 11), nie wkra-
cza na tereny historii i socjologii czytelnictwa, a analizy opiera na źródłach

i Wolffa, 1894. Zawartość tych katalogów omawia A. Boruc, *Katalogi księgarskie i wydawnicze drugiej połowy XIX wieku jako źródło informacji o książce*, „Wiek XIX” 2012, s. 561–575.

³ J. Dunin, *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991, s. 164.

⁴ W. Nowicki, *Co dać dziecku na gwiazdkę? Przegląd literatury dla dzieci i młodzieży z ostatniego siedmioletnia* (odbitka z „Przeglądu Pedagogicznego” 1885), Warszawa 1886.

⁵ Tamże, s. 1. Cyt. za: A. Nosek, dz. cyt., s. 9.

krytycznoliterackich (poza wspomnianymi poradnikami lekturowymi są to recenzje i omówienia w czasopismach zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, przedmowy do wielu dzieł etc.), sporadycznie odnosząc się również do poradników edukacyjnych i wychowawczych, których autorzy udzielali chętnie lekturowych wskazówek (takich jak *Myśli o kształceniu siebie samego* (1873) Michała Wiszniewskiego czy *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących* (1891) Wandy Reichsteinowej). Takie ujęcie kierunkuje już pierwszy rozdział pracy, przybliżający historię XIX-wiecznej krytyki oraz sylwetki i opinie krytyków literatury dla dzieci i młodzieży.

Trzeba też na wstępie zaznaczyć, że publikacja Anny Nosek nie jest monografią obejmującą temat całościowo i wyczerpująco. To uporządkowany logicznie zestaw studiów i szkiców naświetlających ważne, ale wybrane jego aspekty. Nie jest to absolutnie zarzut. Badaczka ma świadomość, że o literaturze dziecięcej minionych wieków całkiem sporo już napisano, zna prace swoich poprzedników (o czym świadczą obszerność bibliografii oraz częste powoływanie się na autorytet innych badaczy⁶) i słusznie nie zamierza wyważać otwartych już drzwi. Z tego powodu wiele kwestii ujmuje syntetycznie, na zasadzie rekapitulacji wiedzy bądź badawczego rekonesansu. Taki charakter ma też rozdział pierwszy. Przypomina w nim autorka opinie najważniejszych krytyków zabierających głos w sprawie książki dziecięcej, porządkując ów skrótowy przegląd chronologicznie. Wskazuje, że pierwsze artykuły poruszające temat książki dziecięcej miały charakter postulatyczny, tzn. dopiero uzmysławiały zarówno twórcom, jak i wydawcom potrzebę powołania literatury dla dzieci jako odrębnego działu piśmiennictwa (s. 17). Recenzje utworów zaczęły się pojawiać oczywiście dopiero po publikacji pierwszych rodzimych dziełek adresowanych do młodych czytelników, które – tu badaczka idzie tropem klasycznych już ustaleń – wyszły spod pióra Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Izabeli Czartoryskiej oraz Stanisława Jachowicza.

W rozdziale tym Nosek formułuje też kilka generalnych rozpoznań dotyczących postrzegania książki i jej miejsca w świecie dziecka. Oczekiwano, że książka ta będzie użyteczna, wesprze edukację i wychowanie, dlatego jeszcze w 1. połowie XIX wieku w zasadzie bardziej miała charakter popularnonaukowy niż literacki, popularyzowała wiedzę z zakresu historii, geografii i botaniki, kształtowała zmysł moralności i gospodarność. Co ciekawe, jak dowiadujemy się z publikacji Nosek, oczekiwano, że na straży wysokich standardów będzie stał krytyk literacki, który – co podkreślała wielokrotnie przywoływana w pracy Maria Ilnicka – powinien posiadać przygotowanie pedagogiczne, ale też być swoistym wzorcem osobowym, właściwie wypełniać „swoje obywatelskie i moralne powinności” (s. 42). Wobec dzisiejszej popularności serii *Koszmarne Karolek*, zaciekawienie budzi też uwaga badaczki, że w XIX wieku książeczki z bohaterami-rozrabiakami uważano za niewychowawcze i niewskazane. Adolf Dygasiński negatywnie oceniał np. publikację *Jak psotnikiem bywa* Romana Nowiny. Troska o izolowanie dzieci

⁶ Trochę niezrozumiałą jest brak odniesień do opracowanej przez Elżbietę Boczar obszernej *Bibliografii literatury dla dzieci i młodzieży. Wiek XIX* (Warszawa 2010). Analiza tego zestawienia mogłaby być źródłem ciekawych rozpoznań i wniosków.

od obrazów brutalności i zła oraz niewzbudzanie w nich strachu skutkowało z kolei odradzaniem *Dwudziestu tysięcy mil podmorskiej żeglugi* Juliusza Verne'a.

Rozdział I jest rodzajem introdukcji do dwóch kolejnych, bodaj najciekawszych w całej książce Nosek. Analizując wiele różnorodnych wypowiedzi krytycznoliterackich w epoce, badaczka odtwarza model XIX-wiecznej dobrej książki dla młodego odbiorcy. Jego cztery fundamenty stanowią według niej: rodzimość, odrębność od piśmiennictwa dla dorosłych, dydaktyzm połączony z zabawą oraz pod koniec wieku – ilustracje. Każdemu z tych kryteriów poświęca osobny *passus* swego opracowania. Te fragmenty zawierają najwięcej rozpoznaw własnych autorki, nowych, znakomicie popartych cytatami z dawnych krytyków. Pokazują one, jak wyostrzone kryteria stawiano przed książką dziecięcą i jej twórcami: „społeczeństwo powinno nieudolnych pisarzy dla młodocianego wieku pozywać przed sąd swój, tak o szkody, jak i stracone korzyści” – grzmiała Ilnicka (s. 68). Szkoda jednak, że pokazując, jaki miał być postulowany stan idealny piśmiennictwa dla młodszych odbiorców, badaczka nie pokusiła się o porównanie oczekiwań wobec książek adresowanych do dziewcząt i chłopców. W okresie obowiązywania różnych dla obu płci modeli edukacji i wychowania oraz odmiennych funkcji społecznych mężczyzn i kobiet zapewne lekturowe zalecenia musiały być nieco zróżnicowane. Sygnałem tego są choćby *Listy do panny R. o sposobie czytania i wyboru książek dla kobiet* Fryderyka H. Lewestama, drukowane w kilku numerach „Kłosów” w 1868 roku, czy rozprawka Ilnickiej *Kobieta wobec poezji* („Bluszcz” 1867) – obie te prace, choć w innych kontekstach, przywoływane są zresztą w recenzowanej pozycji, a w ostatnim rozdziale autorka pisze o aprobatywnym stosunku do swojej odmiany gatunkowej, jaką była powieść dla dorastających dziewcząt.

Interesujące są rozpoznania dotyczące propagowanego modelu lektury, której motywacją powinno być poszukiwanie nie rozrywki, lecz wiedzy. Zadziwia szczegółowość zaleceń dotyczących sposobów i technik czytania. Badaczka pokazuje, że XIX-wieczni krytycy krok po kroku uczyli kontaktu z książką, zalecając postępowanie od pozycji łatwych i przystępnych do coraz trudniejszych, odradzając wiele lektur na raz oraz czytanie nałogowe, a zalecając powolne i refleksyjne poznawanie treści. „Należy nauczyć się czytać jak krytyk już w wieku młodzieńczym – oto dziewiętnastowieczny ideał osoby czytającej” – ciekawie podsumowuje Nosek (s. 105).

Kolejne trzy rozdziały opracowania (IV-VI) dotyczą wartościowania różnych rodzajów i gatunków w obrębie literatury dziecięco-młodzieżowej. Badaczka rozpoczyna od omówienia roli poezji, ponieważ w XIX wieku podkreślano „jej prymarny charakter w porównaniu z innymi formami twórczości” (s. 130) i uważano, że – uwrażliwiając małego człowieka – rozwija go ona duchowo, moralnie oraz uczuciowo. Zaznacza, że polecano do czytania utwory polskich romantyków, przede wszystkim Adama Mickiewicza *Powrót taty* dla młodszych, ballady dla nieco starszych i *Pana Tadeusza* „dla wszystkich”. Ale już dzieła Krasińskiego i Słowackiego, nawet te dziś obecne w kanonie lektur szkolnych, uważano – poza nielicznymi wyjątkami – za zbyt trudne oraz nasycone bólem i zwątpieniem, nieakceptowanymi w literaturze dla niedorośliwych. Jest to bardzo ciekawy fragment

książki Nosek, ponieważ dobitnie uświadamia, że literatura miała w pojęciu Polaków propagować wzorzec życia i człowieka, a zatem chronić przed smutkiem, eliminować obrazy zła i zgorzenia. Najwyżej ceniono tę o pogodnym wydźwięku i łagodnej tonacji estetycznej, a o przydatności danej pozycji dla dziecka decydowały nie tyle jakości artystyczne tekstu, ile zasady pedagogiki. Potwierdza to świetnie użyty przez badaczkę cytat z rozprawy Piotra Chmielowskiego *Poezja w wychowaniu* (s. 137), wart przytoczenia i tu:

Hugo, Mnich, Arab, Żmija, Lambro, a nawet Jan Bielecki, Mindowe i Maria Stuart jakież skutek wyrzecz mogą w piersi młodzieńczej? W najlepszym razie mogą ją przejąć jakimś smutkiem bez podstawy, zniechęceniem do ludzi, w najgorszym zaś, rzucą zarody zwątpienia w szlachetne uczucia, w miłość, a upoetyzowania zdrady, mściwości, które to zarody przy dalszych sprzyjających okolicznościach przejdą może w bajroniczne, a co gorsza cyniczne usposobienie.

Najwięcej uwagi poświęca badaczka, co zrozumiałe, poezji Stanisława Jachowicza oraz Marii Konopnickiej. Pierwszy, jak pisze, stał się „ikoną, ojcem polskiej poezji dla dzieci” (s. 138), cenionym – jak czytamy – za pedagogikę zgodną z zasadami rodzimego polskiego modelu wychowania, znajomość dziecięcych emocji, polszczyznę adekwatną do wieku odbiorców, swojskość i serdeczność. Przywołane przez Nosek wypowiedzi krytyczno-literackie świadczą o tym, że dla współczesnych był niewątpliwie mistrzem, a jego poezje – arcydziełami w swoim rodzaju. Konopnicką badaczka prezentuje natomiast jako tę autorkę, która rozpoczęła „nową erę” w literaturze dla najmłodszych: „[...] przyczyniła się do ewolucji poezji dla dzieci – od modelu dydaktycznego, którego niedościgłym mistrzem w XIX wieku był Jachowicz, do liryki dziecięcej opartej na modelu pieśniowym” (s. 141). Trudno się z jej argumentacją nie zgodzić.

Na drugim biegunie krytyka literacka sytuowała baśń, której ocenom Anna Nosek poświęciła rozdział V swego opracowania. Punktem wyjścia jest konstatacja o uprzywilejowaniu w XIX-wiecznym programie estetycznym nurtów realistycznych oraz racjonalizmu, jako pochodnej ideałów oświeceniowych, co oznaczało niechętny stosunek do baśniowości. Interesując z punktu widzenia dzisiejszego pojmowania książki dziecięcej brzmia przywoływane przez badaczkę zarzuty wobec *Podróży Guliwera* jako lektury, w wyniku której „słaby rozum dziecka [...] ponosi szwank konieczny”⁷, czy *Kopciuszka*, który pokazując zalety zemsty i kłamstwa, może – według Adolfa Dygasińskiego – przynieść szkodę moralną⁸. Co ciekawe, czytanie baśni (w tym autorstwa braci Grimm) odradzano także nie tylko dlatego, że ten gatunek nie unika scen okrutnych, mogących – jak sądzono – rozbudzić okrucieństwo w małych odbiorcach (s. 154), ale również, by przeciwdziałać rozbudzaniu skłonności marzycielskich i wiary w nadnaturalność, które

⁷ A. Dygasiński, *Krytyczny katalog książek dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1884, s. 26. Cyt. za: A. Nosek, dz. cyt., s. 150.

⁸ Zob. tamże, s. 29.

zaburzają trzeźwy osąd rzeczywistości. Henryk Wernic, autor *Praktycznego przewodnika wychowania* (1891), winił baśnie nawet za nerwowość pokolenia końca wieku (s. 152). Badaczka, zaznaczając, że byli w epoce także zwolennicy baśni ludowej, sygnalizuje, że przychylniejszym okiem patrzono generalnie na te utwory, w których fantastyka przybierała konwencję opisu marzenia sennego, jak w *Guciu zaczarowanym* (1884) Zofii Urbanowskiej, jednej z najbardziej poczytnych książek dziecięcych nie tylko końca stulecia (była ona lekturą dzieciństwa m.in. Czesława Miłosza). Jest to rozpoznanie jak najbardziej słuszne, podobną praktykę „przemycania” kwestii metafizyczno-transcendentnych obierali przecież pozytywistyczni twórcy dzieł dla dorosłych, choćby Prus w *Śnie* czy *Nawróconym*. Dopiero estetyka modernizmu oraz – jak zaznacza Nosek – rozwój badań nas psychiką i potrzebami dziecka pozwoliły dowartościować baśń w końcu stulecia. Z tego okresu pochodzi m.in. *O krasnoludkach i sierotce Marysi* (1896) Marii Konopnickiej, uważana „za wzór pisarstwa dla dzieci” (s. 161). Na zakończenie rozdziału badaczka przypomina kilka zapomnianych dziś utworów baśniowych, które u schyłku XIX wieku budziły zachwyty małych czytelników i były polecane przez krytyków, jak *Bajka o Karliku Gogu* Stefana Gębarskiego i *Walek* Jadwigi Chrzęszczewskiej.

W książce nie mogło zabraknąć rozdziału na temat powieści historycznej, która w okresie zaborów rozwijała się nadzwyczaj dynamicznie i której poznawanie sytuowano – jak słusznie pisze Nosek – w kręgu powinności narodowych, patriotycznych (s. 165). Badaczka przypomina m.in. fragment przedmowy do *Śpiewów historycznych* (1816), w której Julian Ursyn Niemcewicz wyrażał przekonanie, że informowanie młodzieży o dziełach przodków oraz o najświetniejszych momentach w dziejach narodu to najskuteczniejszy środek szczepienia patriotyzmu i wychowywania obrońców kraju. Rekapitułując dominujące opinie tych pisarzy i publicystów, którzy w utworze literackim chętnie widzieli swoisty podręcznik historii Polski, Nosek nie zapomina jednak i o krytykach zwrotu ku przeszłości (jak Aleksander Świętochowski), aktywnych zwłaszcza w pierwszej fazie pozytywizmu. Wskazuje, że w zapałaniu w dawne wieki widzieli oni zagrożenie marazmem i kultem śmierci, dlatego apelowali o koncentrację na życiu, a zadania jednostek upatrywali przede wszystkim w kształtowaniu aktualnego oblicza rzeczywistości w warunkach niewoli. Rozdział ten pozostawia jednak spory niedosyt. Znaczenie edukacji patriotycznej sprawiło, że w okresie zaborów powstało – jak przypomina badaczka za ustaleniami Gertrudy Skotnickiej⁹ – ponad 150 powieści historycznych dla młodych odbiorców, dlatego trudno zrozumieć, dlaczego w książce mowa jest, i to przy bardzo dużym poziomie ogólności, zaledwie o trzech dziełach: wspomnianych już *Śpiewach historycznych* Niemcewicza, *Dziejach Polski potocznym sposobem opowiedzianych* Joachima Lelewela (1829) oraz *Bitwie pod Raszynem* (1881) Walerego Przyborowskiego (badaczka interesująco pisze o niejednoznacznym odbiorze tej ostatniej powieści, w której obrazy przemocy i walk uznawano za niepedagogiczne

⁹ Zob. G. Skotnicka, *Tradycje narodowo-kulturowe w polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży*, red. taż, Warszawa 1996.

i demoralizujące młodzież). Dziwi zaledwie wymienienie z nazwiska tak popularnych w epoce autorek utworów historycznych dla młodych czytelników, jak Zuzanna Morawska i Jadwiga Teresa Papi; zwłaszcza tej drugiej, która napisała ponad dwadzieścia cenionych nawet przez krytykę utworów o dawnych dziejach¹⁰. Warto było też wspomnieć o praktyce przygotowywania *ad usum Delphini* edycji znanych dzieł historycznych dla dorosłych, m.in. *Trylogii* Henryka Sienkiewicza (przerobionej przez Janinę Sedlaczkową, notabene także autorkę utworów historycznych i beletryzowanych biografii wielkich Polaków przeznaczonych dla młodszych odbiorców) czy *Pamiętek starego szlachcica* Henryka Rzewuskiego (które – opatrzone ilustracjami – ukazały się w wersji ułożonej dla młodzieży przez Jerzego Laskarysa).

Ponieważ w XIX-wiecznej krytyce koncentrowano się przede wszystkim na wskazaniach, jaka powinna być literatura dla młodych odbiorców, teoretyzowano i wysuwano postulaty, a strona recenzencka była znacznie słabiej rozwinięta, czytelnikowi książki Anny Nosek nieustannie towarzyszy pytanie o to, które konkretnie pozycje były zalecane bądź odradzane. Odpowiada na nie autorka szerzej w ostatnim rozdziale. Poza uwagami o niechętnym stosunku do powieści detektywistyczno-kryminalnych (wspieranym autorytetem znanego pedagoga i psychologa Jana Władysława Dawida) oraz o szerokim aprobowaniu tzw. powieści pensjonarskich, badaczka opisuje, jak wartościowano klasykę literatury obcej, m.in. *Przypadki Robinsona Kruzo* Daniela Defoe oraz inne „robinsonady” czy *Małe kobietki* Louisy May Alcott. Powraca też do ocen utworów Verne’a oraz *Podróży Guliwera*, przy czym na s. 184 zupełnie odmiennie prezentuje recepcję tej ostatniej niż na s. 150.

Publikacja *Co dać dziecku na gwiazdkę?* nie proponuje odkrywczego spojrzenia na XIX-wieczną literaturę dziecięcą, nie stawia radykalnych tez, toteż rozpoznania autorki nie budzą niezgody. Jest jednak potrzebnym, syntetycznym opisem dotyczącym miejsca i roli książki w pojmowaniu ludzi epoki, napisanym przez badaczkę od lat zajmującą się literaturą dla dzieci i młodzieży.

Na koniec jednak dwa zarzuty. Pierwszy, drobny, odnosi się do powielania pewnych treści w różnych szkicach tomu. Drugi, poważniejszy, dotyczy nieprecyzyjności użytego w tytule określenia „literatura dla młodych odbiorców”. Nawet jeśli w najnowszych badaniach nad literaturą dla dzieci i młodzieży kwestia zdefiniowania przedmiotu badań wciąż pozostaje aktualna, to nie ma wątpliwości, że literaturę tę warto dzielić na trzy grupy: dla dzieci młodszych, dla dzieci starszych oraz dla młodzieży¹¹. Określenie „dla młodych odbiorców” zaciera granicę pomiędzy tym, co przeznaczone dla dziecięcego, a co dla młodzieżowego odbiorcy, a przecież już najwcześniejsze polskie utwory, czyli wierszyki Jachowicza i powieści Klementyny Hoffmanowej, adresowane były do odmiennych grup wiekowych. U schyłku XIX wieku świadomość tego rozróżnienia była już powszechna¹².

¹⁰ O jej twórczości, ale współczesnej, wspomina badaczka krótko w rozdziale ostatnim.

¹¹ Zob. A. Czabanowska-Wróbel, [Ta dziwna] instytucja zwana literaturą dla dzieci. *Historia literatury dla dzieci w perspektywie kulturowej*, „Teksty Drugie” 2013, nr 5, s. 13–24.

¹² Zob. m.in. J. Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1988, s. 118.

Niezawężenie przedmiotu badań choćby kategoriami wiekowymi, podyktowane zapewne niechęcią do wikłania się w metodologiczne zawilości i spory, uznać niestety należy za „unik”.

BIBLIOGRAFIA

- Boczar E., *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży. Wiek XIX*, Warszawa 2010. <https://doi.org/10.31338/uw.9788323518389/>
- Boruc A., *Katalogi księgarskie i wydawnicze drugiej połowy XIX wieku jako źródło informacji o książce*, „Wiek XIX” 2012, s. 561–575.
- Czabanowska-Wróbel A., [Ta dziwna] instytucja zwana literaturą dla dzieci. *Historia literatury dla dzieci w perspektywie kulturowej*, „Teksty Drugie” 2013, nr 5, s. 13–24.
- Dunin J., *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991.
- Katalog dzieł nakładowych (lub w większej ilości nabytych) księgarni Gebethnera i Wolffa*, Warszawa 1894.
- Katalog księgarni i składu nut oraz ekspedycji pism krajowych i zagranicznych Michała Arcta*, Warszawa 1892.
- Krzczkowski K., *Nieco ze statystyki. Książka dla dzieci i młodzieży*, „Poradnik dla Czytających Książki” 1901, nr 23, s. 18–20.
- Nowicki W., *Co dać dziecku na gwiazdkę? Przegląd literatury dla dzieci i młodzieży z ostatniego siedmioletnia (odbitka z „Przeglądu Pedagogicznego” 1885)*, Warszawa 1886.
- Papuzińska J., *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1988.
- Skotnicka G., *Tradycje narodowo-kulturowe w polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży*, red. G. Skotnicka, Warszawa 1996.

Katarzyna Badowska – adiunkt w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje ją zwłaszcza problematyka nowoczesnej podmiotowości jako temat literatury przełomu XIX i XX wieku oraz twórczość Stanisława Przybyszewskiego. Jest autorką książki *„Godzina cudu”. Miłość i erotyzm w twórczości Stanisława Przybyszewskiego* (2011). Pod jej redakcją i współredakcją ukazały się m.in. takie tomy, jak: *Liryka Młodej Polski. Interpretacje* (2017), *Przekleństwo i harmonia nieskończonego. Z zagadnień literatury Młodej Polski i epok późniejszych* (2014), *Ulica – zaułek – bruk. Z problematyki miasta w literaturze drugiej połowy XIX i początku XX wieku* (2013) czy *Poeta ze średniowiecznej ekstazy. Książki Antoniego Szandlerowskiego (1878–1911)* (2022).

E-mail: katarzyna.badowska@uni.lodz.pl